GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 51. W Środę dnia 2. Marca. **1842.**

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 20. Lutego.

Biura Izby Deputowanych wczoraj się zgromadziły w celu mianowania komissyi mającéj zbadać wniosek Pana Golbery. Większa część biur obrała swoich kommissrrzy bez obrad. P. Passy wniosek rzeczony za pożyteczny poczytywał, gdyby na tém przestano, nie każdemu obiorcy, lecz tylko każdéj m a i r i e text urzędowy obrad Izby udzielać. P. Casné zaproponował, aby wyznaczono summę 750,000 fr. by wszystkim abonentom dzienników francuzkich M o n i t o r a z dokładnémi obradami Izby można było dosełać. Z najdziwniejszém zdaniem wystąpił wszelako P. Mascillac w drugiém biurze. Chciał bowiem, ażeby, jeżeli buletyn urzędowy obrad ogłaszany będzie, trybunę dla skoropisarzy dziennikarskich zamknięto. Zdanie to PP. Allart i Odillon-Barrot jak najgorliwiéj zbijali. Zdaniem ich środek takowy byłby oczéwistym gwałtem, kontre-rewolucyą, lepiéjby było w tym razie bez ogródki wnieść o zupełne przytłumienie wolności druku.

Gazety legitymistyczne protestują dzisiaj uroczyście przeciw mniemanemu przymierzu między Karolistami i Krystynistami celem sprawienia nowéj rewolucyi w Hiszpanii. Mimo to poczytują rzeczą udowodnioną, że nie tylko stronnicy Maryi Krystyny w wielkim są ruchu, lecz że téż wielu Generałów hiszpańskich, co dawniéj dla sprawy Don Carlosa walczyli, obecnie do stronnictwa Królowéj przeszło.

M o n i t o r p a r y s k i wspominając dzisiaj o pogłosce względem Cabrębry, powiada: »Możemy ręczyć, że ten były Generał Karolistów w stolicy naszéj się nie znajduje.«

Arcybiskup tuluski, (jak już wspomnieliśmy) wydał list pasterski przeciw Panu Gatien-Arnould. Już dawniéj professorowi temu zabroniono ze strony Ministra oświecenia dla pewnych przyczyn odczytów rozpoczętych przezeń o systemach PP. Lamennais i Leroux. Ponieważ zaś obecnie Arcybiskup, nie zawiadomiwszy o tém rządu, jakąś klątwę rzucił na tego uczonego, D z i e n n i k s p o r ó w bardzo to za złe wziął, ile że exkomunikacya owa pism już przed kilku laty wyszłych się dotyczy; umieścił więc artykuł: o nikczemnych, ale uporczywych zabiegach niektórych osób, aby uniwersytety i duchowieństwo między sobą poróżnić.« — Zresztą sądząc podług ustępów w liście pasterskim przytoczonych, zdaje się istotnie, że Pan Gatien-Arnould należy do rzędu owych nauczycieli, co przez chrześciańsko-filozoficzny mystycyzm głowy mło-

dzieży zawracają. Między innémi nazwał on rewolucyę francuzką spełnioném odwieczném słowem Bożem, które odtąd na ziemi zamieszkiwać a później blaskiem powszechnego objawienia jaśnieć będzie.

Z dnia 21. Lutego.

Ponieważ z dniem wczorajszym upłynął termin wyznaczony do zratyfikowania traktatu o przetrząsaniu okrętów, i ratyfikacya z strony Francyi nie nastąpiła, sprawa ta zatém znowu się ważniejszą staje. Francya jeszcze się raz odosabnia, i to przy sposobności pytania przez nię samę wznowionego, przy sposobności traktatu, już w Londynie przez Posła francuzkiego parafowanego, i to pod pozorem głosu Izby i przyjęcia poprawki, któréj autorem jest jawny zwolennik Ministeryum. Dziennik Sporów nie poczytuje teraz za rzecz potrzebną usprawiedliwiać postępowanie gabinetu francuzkiego, tylko się na następującém ogranicza doniesieniu: »Wczoraj, d. 20. Lutego, upłynął termin do zratyfikowania traktatu o przetrząsaniu okrętów. Morning Post z d. 18. donosi, że ratyfikacyą z strony Francyi odroczono, i że rząd francuzki domagał się zmian niektórych. Rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył, jak głoszą, że się skutkom traktatu o przetrząsaniu okrętów ani z strony Anglii, ani też z strony Francyi, lub też któregokolwiek innego z układających się mocarstw, nie podda.« — Inny dziennik tutejszy, Presse, zawiera o tym samym przedmiocie co następuje: »Zdaje się, że nowe zawiklania kłopot naszego Ministeryum jeszcze bardziéj powiększą. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że General Cass, Poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, wręczył Ministrowi spraw zagranicznych urzędową notę, w któréj w spreżysty sposób przeciw traktatowi o przetrząsaniu okrętów powstaje. Pomiędzy ważnemi dokumentami, do owéj noty dołączonemi, znajduje się także dokładny wykaz obszerności handlu, prowadzonego przez Stany Zjednoczone na morzach, mających ulegać prawu przetrząsania. Wykazuje się z niego, że owe morza przerzynane bywają przez liczbę okrętów, obejmujących razem 1,657,166 beczek. Nota dodaje, że rząd amerykański woli raczéj tysiąc razy wojnę prowadzić, niż się wolności swego handlu zrzekać; w tym względzie ani na chwilę wahać się nie będzie.«

Izba Deputowanych w téj chwili jest całkiém bez zatrudnienia. Nie ma jeszcze żadnego raportu Kommissyi, któryby mógł nastręczyć sposobność do obrad, a tak zapewne w ciągu całego tego tygodnia ani się jedno nie odbędzie posiedzenie. Tak więc już dwa miesiące są stracone, i Izba nie zajęła się żadnym ważnym przedmiotem. Nie można się więc dziwić, że nareszcie najważniejsze rozdziały budżetu na rzadki przepuszczą pytel.

Giełda z d. 21. Lutego. — Rent francuzkich już dziś w ciągu całéj giełdy na sprzedaż nie ofiarowano. Przemyślnicy zdawali się obawiać, żeby pytanie przetrząsania i niezratyfikowanie tegoż z strony Francyi nie stało się powodem do nowych zawikłań. Wypadki w Portugalii mały tylko wpływ na papiery kraju tego wywarły.

Anglia.

Z Londynu, dnia 19. Lutego.

Morning-Post z wielkiém donosi ubolewaniem, że stósownie do wiarogodnych wiadomości z Paryża, rząd francuzki traktatu tyczącego się prawa przeszukiwania ratyfikować nie chce. Wspomniana gazeta nie wątpi o rzetelności i szczerości rządu francuzkiego, który wspólnie z angielskim inne mocarstwa do zawarcia tego traktatu wezwał, ale — powiada — P. Guizot uległ tym razem radykalnéj opozycyi i jéj demagogicznym okrzykom; wszakże po odrzuceniu poprawki Ducosa nowych nabył sił a upadek fakcyi ożywia nadzieję ocalenia przyjacielskich stósunków między Francyą i Anglią. Oto jest tok całéj téj sprawy: P. Guizot przez wotum Izby zniewolonym się ujrzał do odmówienia ratyfikacyi bez zastrzeżenia, zaproponował więc pewne modyfikacye traktatu. Tych jednakże nie przyjął Lord Aberdeen, ponieważ Minister angielski nie może uznać konieczności dania rękojmi za rzetelność i czystość zamiarów rządu angielskiego przy zniesieniu handlu niewolnikami; Anglia bowiem już dość dała dowodów swojéj w téj mierze bezinteresowności.

Onegdaj rano po 8. godzinie w Falmouth i przyległych włościach Hrabstwa Cornvall gwałtowne uczuto wstrząśnienie ziemi. Towarzyszył mu łoskot podobny do huku sprawionego przez wywrócenie naładowanego wozu.

Znany z udziału swego w sprawie zabranego przez Rossyan »Vixenu«, Jerzy Bell, ów ideał Anglika pędzącego życie swoje wśród śmiałych przedsięwzięć, dn. 28. Października r. z. w Acoyapa, małém miasteczku Ameryki centralnéj, umarł. Sprowadzono go tam jako jeńca, ponieważ się wspólnie z innymi Anglikami zgwałcenia jakiegoś prawa krajowców dopuścił.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 14. Lutego.

(*Börs. Halle.*) — W nocy z d. 7. b. m. wybuchło tu powstanie, w skutek którego Kartę Dom Pedra przywrócono. Bezpośrednią przy-

czyną ruchu tego było wstąpienie Viconda Sa da Bandeira jako Ministra wojny do gabinetu, który gwałtem powstanie przytłumić chciał i wielu pułkowników załogi, oraz gubernatora twierdzy św. Jerzego, z urzędów zrzucił. Wszakże załoga w téj twierdzy z starym gubernatorem na czele, natychmiast się za Kartą oświadczyła; stojące w Belem pułki poszły za jéj przykładem i pociągnęły do pałacu Necessidades. Nowe Ministeryum wszelkich w mocy jego będących środków użyło, aby poruszenie to poskromić. Wszakże wszystko było na próżno a tak w nocy na dn. 8. Ministrowie ujrzeli się w konieczności podania się do dymissyi, podpisawszy deklaracyą, że nie są w stanie Kartystów pokonać. Królowa posłała więc po Xięcia Terceira i nowe, zaprowadzeniu Karty sprzyjające Ministeryum utworzono. Dnia 10. ogłoszono dekret królewski, przywracający Kartę Dom Pedra. Nakazano trzydniowe uroczystości i Królowa osobiście była na nabożeństwie, z tego powodu w kościele metropolitalnym odbytém. Costa Cabral co chwila tu spodziewany; pytaniem teraz wielkiém, czy i jak się przywódzcy szczęśliwéj rewolucyi między sobą pogodzą i porozumieją. — Stany stósownie do Karty na d. 10. Czerwca są zwołane.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 12. Lutego.

Patriote Belge, ten sam dziennik, który piérwszy zaczął obwiniać Generała Buzen, obstaje jeszcze ciągle przy tém, że posiada dowody, o których dawniéj mówił, i że przyjaciele Generała nie mogliby nic okazać na zbicie tych dokumentów.

List, który Generał Buzen napisał do żony swojéj, żegnając się z nią przed odebraniem sobie życia, jest następujący: »Umieram bez nienawiści, bez nieprzyjaźni dla kogobądź; przebaczam moim nieprzyjaciołom: dziękuję moim przyjaciołom; polecam się Przedwiecznemu. Ściskam cię i siostry moje po raz ostatni. — Bądź zdrowa — do widzenia się na lepszym świecie: Spodziewam się, iż znajdę tam mojego ojca i matkę. Jest to ostatnie słowo męża do żony! do najukochańszéj żony! — Buzen, 5. Lutego o w pół do 10.«

Austrya.

Z Wiednia, dnia 11. Lutego.

Według wiadomości z Turynu, Król sardyński udzielił już swoje przyzwolenie, na związek małżeński Xięcia Sabaudzko Carignan, Następcy tronu sardyńskiego, z Xiężniczką Januaryą brazylijską, pod pewnemi jednak warunkami, dotyczącemi przyszłego miejsca rezydencyi Xięcia, względem czego odbywają się jeszcze układy.

Mrozy z każdym dniem u nas się powiększają, i to w takim stopniu, że ciepłomierz Reamura rano i w wieczór prawie regularnie 12 do 13 stopni zimna okazuje. Szczególniéj zaś uskarzają się w Węgrzech, w Ziemi Siedmiogrodzkiéj, na Wołoszczyznie i w Serbii na nadzwyczajne zimno i straszne massy śniegu, w skutku których przerwane zostały związki drogowe. Na Wołoszczyznie, w Ziemi Siedmiogrodzkiéj i w części Węgier gromady wilków powiększają przykrości zimna.

Z dnia 14. Lutego.

Wczoraj po południu rozstała się z tym światem J. C. W. Arcyksiężniczka Herminia, córka Arcyksięcia Palatyna (Józefa) bliźniaczka Arcyksięcia Stefana, urodzona dnia 14. Września 1817.

Wystawa dzieł sztuk wyzwolonych artystów żyjących, tak krajowych jako i zagranicznych, otworzoną będzie w nowo wystawionych salach c. k. instytutu politechnicznego d. 8. Kwietnia r. b. a skończy się d. 22. Maja. — Dostrzegacz Austryacki z dnia 4. Lutego zawiera wezwanie cesarskiéj akademii sztuk wyzwolonych do artystów austryackich i zagranicznych, aby przydatne na publiczną wystawę utwory, aż do dnia 15. Marca r. b. przesłać chcieli. Bliższe warunki zawiera taż gazeta.

Szwecya i Norwegia.

Z Chrystyanii, dnia 11. Lutego.

Namiestnik Królestwa zagaił dziś posiedzenie Sejmu (Storthingu) mową królewską.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego-Yorku, dnia 13. Stycznia.

Kongres przyjął onegdaj jednozgodzie zaproponowaną przez P. Calhun rezolucyą, według któréj podana będzie do rządu prośba, aby dał objaśnienie, jak się ma rzecz z buntem, wybuchłym na pokładzie okrętu »Creole«, który amerykańskiemi naładowany niewolnikami, dostał się do Nassau na angielskiéj wyspie New-Providence, gdzie angielscy oficerowie uwolnili wszystkich niewolników, — jakie rząd przedsięwziął środki, aby wyjednać ukaranie buntowników, wynagrodzenie dla obywateli amerykańskich, poszkodowanych w skutek wypuszczenia na wolność niewolników przez władze angielskie w Nassau, i zadosyćuczynienie za obrazę banderze amerykańskiéj wyrządzoną.

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy. — »Przeglądu naukowego« № 6. wyszedł z druku dziś, jako w dniu 20. Lutego, i zawiera: Bartosz Paprocki (przegląd i rozbiór), przez Maciejowskiego. Roz-

biór Kamoensa, przez Redakt. — Wiadomość o rękopismach Wal. Skorochoda Majewskiego. Zemsta Araba, poezya Malczewskiego. Kronika piśmiennicza: Trzeci tom tłumaczeń Odyńca; Korsarz Bayrona i Niebo i Ziemia, tegoż. Korrespondencya. Nowości. — Numera 4. i 5. »Przeglądu naukowego« mieszczą w sobie: Czasowe piśmiennictwo polskie na rok 1842., przez Skimborowicza. Obraz układu wiedzy, przez E. Dembowskiego. Korrespondencya z Berlina, z Hagi. Kronika piśmiennicza: Trzy siostry, powieść. Nowości. Trzy prospekta. — O litewskich prawach najdawniejszych, z uwagą na ustawy i statuta Jagiellonów, przez Maciejowskiego (z powodu wydania w Poznaniu »Zbioru praw Litewskich«). Niedrukowane poezye Kniaźnina. Z Maryana o Kochanowskim, przez J. R. Z. Niedrukowane autografy. Tad. Matusewicza. Ułamki Historyczne. Homer, przez D. Opis życia Danneckera. Jezioro Cyrknickie, p. Edwarda Dembowskiego. Faust, (Przegląd Redakt.) — Biuro Redaktora Warszawskiego, p. A. z Ch. D. Kronika piśmiennicza: Narzędzia męki Chrystusowéj. Nowości liter. z Berlina.

(Nadesłano.)

Dwa nowe dzieła, wyszłe w Poznaniu w drukarni Orędownika, zajmują obecnie czytelników. Wyrosły one pospołu jak dwie łodygi wśród bujnych kłosów na pięknéj niwie naszéj, i świecą jaskrawą barwą, którą z daleka oczy ku sobie nęcą. Zapewne domyśla się każdy, że tu jest mowa o ważném dziele Edw. Hr. Raczyńskiego *Wspomnienia Wielko-Polski*, i o tragedyi Pana Ant. Krzyżanowskiego pod tyt. *Dagiskan.* Wspomnienia Wielkopolski zawierają obszerny wywód historyczny, dokładne opisy miejsc oraz obyczajów Wielkopolan, gdzie autor idąc zapewne za bezstronnym sądem, pióro swe powierzył oficerowi od sztabu głównego armii pruskiéj Panu Pirch. Ten trafnie ujęty obraz obyczajów przyczynił się niemało do zalety dzieła, a chociaż jest tłumaczony, zawsze jednak cechę oryginalności na sobie nosi. Szacowne to dzieło przyozdobione jest wielu rycinami, okazującemi, jak kraj nasz bogaty w piękne okolice, choć mało znane. Niech Krakowskie szczyci się swą doliną Ojcowa z szwajcarskiemi skałami i przepaścistemi górami; my lubo na płaszczyznie i piaskach mieszkamy, mamy jednak szwajcarskie domy... Nie zbywa nam także na warownych grodach, bo widzimy na rycinie zamek Zbąszyński otoczony murem z parapetami i strzelnicami do armat. Kogoż nadewszystko nie zachwyci widok kościoła w Bninie? Jak gołębica wypuszczona z arki Noego wznosi się on samotnie po nad wodami, a nie przyćmiony żadnym cieniem drzew zdaje się nie zrażać na blask słońca i śmiało szczyt swój wzbija pod niebiosa. Patrząc na ten kościół przenosisz się mimowolnie w czasy przodków naszych, dawnych Słowian, którzy wśród bagnisk i jezior, na kępach i wyspach wznosili swe ołtarze i świątynie na cześć Bogów. — Dwadzieścia kilka lat pracował autor nad tém dziełem, z czasem jeszcze więcéj czego możemy po niém się doczekać, albowiem autor zawiadamia nas w przedmowie, że zamyśla przerobić je na Gniazdo cnoty w Wielkiéj-polsce. — Druga książka, o jakiéj tu mowa, tragedya Dagiskan, różni się wielce od poprzedzającego dzieła, nietylko co do formatu, ale i wewnątrz; nie masz w niéj rycin, jak wiemy dla tego, że brak u nas artystów nie dozwolił w téj mierze przyjść chęciom autora do skutku. Wiele lat poświęcił Pan Krzyżanowski na utworzenie téj tragedyi, wielu z nas znane były od dawna niektóre z niéj wyjątki z ust samego autora, dla tego z ciekawością oczekiwaliśmy zapowiedzianego jéj wyjścia. Przekonywamy się, że nie napróżno autor czas swój łożył; dopiął, co zamierzył, albowiem tragedya od początku do końca przeraża czytelnika, a czegożby nie dokazała na słuchaczach, przedstawiona na scenie! Nikt nie zaprzeczy, że literatura nasza pozyskała nową oryginalną tragedyę, jakiéj dotąd jeszcze nie miała, i stanie się ona wkrótce zapewne jedną z najpopularniejszych u nas książek. †